GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6896. Lwów, środa, 21 listopada 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 20.000 Mk. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielki proces sabotażystów.

Uroczystość 5-lecia kolei polskich.

PRZECIWNIK JAKICH MAŁO



W ogrodzie zoologicznym w Los Angeles znajduje się młody tygrys, który nauczył się „boksować". Znawcy powiadają, że pobiłby on z pewnością światowego szampiona Dempsey'a.

Z zagadnień obrony Państwa.

Umocnić front wewnętrzny zanim przyjdzie do walki zewnętrznej.

SPLĄTANE W JEDEN PROBLEM ZAGADNIENIA WOJNY I POKOJU. SPOŁECZEŃSTWO TRAKTUJE KWESTJĘ OBRONY GRANIC ZBYT JEDNOSTRONNIE. — DWA ZAGROŻONE ODCINKI WEWNĘTRZNEGO FRONTU. — EWOLUCJA KWESTJI RUSKIEJ.

Lwów, 20. listopada.

„Doktrynerstwo pacyfistyczne było przyczyną długoletniej wojny... Musimy być przygotowani do obrony państwa, na wypadek, gdyby było tego potrzeba". Słowa te wypowiedział min. Dmowski obok oświadczenia: „uważam, że polityka nasza musi być jak najściślej pokojowa".

Splatają się tu więc pojęcia wojny i pokoju nie jako biegunowo sprzeczne, ale jak pokrewne i wzajemnie krzyżujące się. Splatają się w deklaracji min. Dmowskiego zarówno jak w realnem życiu, w którem **pogotowie wojenne jest warunkiem utrzymania pokoju.**

Musimy być przygotowani do obrony, — a przygotowania te wybiegają daleko poza swe najistotniejsze jądro, poza budżet wojskowy i wojskowe zagadnienia techniczne. Obejmują sobą **całokształt polityki zagranicznej,** skrystalizowanej w związki i sojusze, obejmują przemysł, handel i komunikacje, **zamykają w sobie całość polityki wewnętrznej** od naprawy skarbu począwszy, a kończąc na subtelnych problemach zróżniczkowania narodowościowego i politycznego państwa.

Opinja nasza

traktuje kwestję obrony granic zbyt jednostronnie.

Wciąż jeszcze pokutują dawne poglądy na zasadę prowadzenia wojen, poglądy techniczno-strategiczne, które pod wpływem doświadczeń wojny światowej ustąpić muszą miejsca temu, czem naprawdę jest wojna: erupcją i starciem sił wojskowych **gospodarczych i narodowo-politycznych.** Skutkiem tej jednostronności ogół traktuje zagadnienia narodowościowe naszego państwa wyłącznie pod kątem chwili. Nikt nie zapyta, jaka będzie rola w obronie państwa takiego czy innego kierunku politycznego, fermentu, antagonizmu. Ta krótkowzroczność jest tem bardziej uderzająca, że jeden z czynników postronnych, który wejść musi kiedyś w rachubę jako przeciwnik, mniejszą wagę przykłada do elementów wojskowych wojny, a większą do politycznych. Sprzymierzeńca swego szukać będzie i szuka dziś w naszych własnych szeregach pod postacią **zaognień socjalnych i tarć narodowościowych.** I kto wie, **czy na tych dwóch odcinkach frontu wewnętrznego — zamiast na polu bitwy — nie rozstrzygną się losy konfliktu.**

To niedocenianie **rzeczywistych** fundamentów pogotowia obronnego zailustrujemy jednym przykładem. W skład problemu **mniejszości narodowych wchodzi jako składowa**

kwestja rusko-ukraińska.

Traktuje się ją jako problem dnia, spokojnie przeżytego, a nie jako punkt programu politycznego państwa, programu, który patrzy w przyszłość, przewiduje i zapobiega. **Kwestja ruska zaostrza się przy nasileniu czynów nielegalnych ze strony obywateli ruskiej narodowości, a „znika", gdy kroniki policyjne nie** notują żadnych sabotaży, zamachów i ujawniających się knowań. Innemi słowy: dostrzega się i doraźnie **paraliżuje to tylko, co dziś występuje** czynnie przeciw państwu, natomiast lekceważy i pomija, to, co **jutro jako**

sprzymierzeniec stanąć może przy boku naszego przeciwnika.

Rzecz jasna, że wiele wypadków pod kątem widzenia obrony państwa pierwszorzędnej wagi, oceniane jako sensacja dnia budzą zainteresowanie krótkie i płytkie, nie wychodząc poza skalę abstraktu. To, że dr. Petruszewicz traktuje z sowietami, obchodzi ogół nie wiele więcej od trosk i radości Kemala Paszy. Przejście Tiutunnyka na stronę sowiecką jest sensacją chwili i niczem więcej, zabarwioną pewną złośliwą uciechą, że Tiutiunyk... się skompromitował.

W rzeczywistości uwadze naszej uchodzi fakt

wielkiej ewolucji, jaka w tej chwili odbywa kilka miljonów obywateli polskich,

ewolucji ku sowietom.

„Komitet Obrony Zachodnich Ziem Ukraińskich", działający na emigracji, ustalił swój program polityczny w kierunku **przyłączenia „zachodnich ziem ukraińskich"** (tj. Małopolski Wschod., Wołynia, Chełmszczyzny etc.) do Sowieckiej Ukrainy **„bez względu na jej ustrój państwowy".** Wyjazd Tiutiunnyka do Charkowa nie jest oderwanym aktem jednostki, ale **symptomatycznym objawem zmiany w orjentacjach zarówno części żyjącej w Polsce emigracji naddnieprzańskiej, jak i tej części społeczeństwa ruskiego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, z którą Tiutiunnyk ideowo współpracował. Ta zaś część — to skrajni nacjonaliści** z pod znaku „Now. Czasu" i „Zahrawy", grupa, która potrafi połączyć „rozżarzony do białości nacjonalizm" z czerwonym internacjonałem i która z dniem każdym **rośnie na liczbie i wpływach.** Grupa ta

szczególną opieką otacza żołnierzy ruskich w armji polskiej.

Jeśli tedy uwzględni się, że na jednym biegunie oddawna już dla sowietów pracują ukr. soc. demokraci, a na drugim poczciwi lwowscy mieszczanie występują przeciw „oczernianiu sowietów", ostrzegając w swem „Ukr. Słowie" aby **„nie pluć do źródła, z którego jeszcze pić możemy",** — jeśli uwzględni się, że pod wpływem niechęci do Zachodu, nienawiści ku Polsce, a pokusie „ukrainizacji Ukrainy" przez sowiety **dokonuje się na całym ruskim froncie politycznym zwrot ku Wschodowi** — to łatwo uprzytomnić sobie **daleko idące skutki tego procesu. W zagadnieniu obrony państwa takie podminowanie połud. wschodnich. kresów nie może być bagatelizowane.**

Czy jedyną odpowiedzią na tą akcję odśrodkową jedynym wysiłkiem na jakie zdobyć się może państwo wobec swych wichrzących mniejszości, jest **ks. Ilków et cons.?**

JUTRO EXPOSE MIN. SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19. listopada.

(M.) Dotychczasowe posiedzenia Rady finansowej poświęcone były zaznajomieniu się członków tej Rady z pracami min. skarbu w zakresie przygotowań do rozwiązania najważniejszych zagadnień skarbowych w chwili obecnej. Minister skarbu przedstawi na jutrzejszem posiedzeniu Rady swój program na czas najbliższy.

Rząd koalicyjny życzeniem ChD.

Warszawa, 18. listopada.

(M) Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady chrześć.-demokracji. Rezolucje powzięte tam ogłoszone będą w ciągu dnia dzisiejszego.

Z pogłosek kursujących wiadomo, iż **rezolucje te omawiają sprawy finansowe.**

W związku z tem mówią, jakoby członek Rady finansowej z ramienia Ch. D. ks. senator Adamski **otrzymać miał szereg dyrektyw co do stanowiska w tej radzie.** W dalszym ciągu rezolucje regulują stanowisko chrześc.-demokracji w stosunku do pracowników państwowych, polityki wywozowej i dóbr t. zw. „martwej ręki", przyczem należy zaznaczyć — co zresztą nie jest dla nikogo niespodzianką — że **Rada naczelna CHD, wypowiedziała się przeciw** podziałowi dóbr „martwej ręki". — Również uwzględnia rezolucja ostatnie wypadki krakowskie przyczem **atakowane jest stanowisko PPS. i NPR.**

Przy omawianiu sytuacji politycznej i parlamentarnej dawały się słyszeć głosy, iż **byłoby wskazane dążyć do rozszerzenia podstaw obecnego rządu w kierunku koalicji.**

Ostatnie pogłoski potwierdza również prezes chrześcijańskiej demokracji poseł Chaciński, który oświadczył dziennikarzom: „Stoimy na stanowisku, że w obecnej ciężkiej sytuacji Państwa, zaognionej gorącemi walkami partyjnemi **powstanie rządu koalicyjnego jest rzeczą wskazaną.** Trzeba do tego tylko zrozumienia interesów Państwa".

Wynik wyborów w Gdańsku.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada.

(J) Według doniesień z Gdańska, numer „Danziger Zeitung" poświęca wstępny artykuł niepowodzeniu polskiemu przy wyborach do senatu gdańskiego. Organ niemiecki pisze między innymi: Polska zapewniając o wzmocnieniu polskości w Gdańsku, doznała obecnie kompromitacji. W Genewie, Londynie, Nowym Jorku i Paryżu, gdzie Polska usiłowała podać w wątpliwość niemiecki charakter Gdańska, wynik wyborów jest potężną manifestacją ludności gdańskiej na korzyść niemczyzny.

Wbrew tym insynuacjom „Danziger Zeitung" **wynik wyborów nie oznacza bynajmniej jakiegokolwiek osłabienia lub zmniejszenia żywiołu polskiego w Gdańsku,** który przeciwnie w ciągu ostatniego trzechlecia zwiększył się i spotężniał. Przyczyny należy szukać tylko w nieumiejętnem przeprowadzeniu akcji wyborczej przy kolonji gdańskiej.

Gdańsk, 19. listopada.

Rezultat wyborów: Zj. partja soc. 30 mandatów, niem. nar. partja ludowa 33, wolne Zjedn. urzędników i robotników 3, Centrum 15, Zjedn. rybaków 1, niem. partja gosp.-postępowa 8, komuniści 11, partja niem. socjalna 7, Polacy 7, gdańsko-niem. partja ludowa 6.

Ujęcie groźnej bandy na Wołyniu.

Warszawa, 19. listopada.

(M). Banda Moronczewa, która niejednokrotnie wpadała przez granicę bolszewicką na Wołyń i uzbrojona w karabiny maszynowe dokonywała rozbojów, ujęta została przez policję i wojsko. **Banda ta, w liczbie 14 osób wraz z hersztem Moronczewem stanie przed sądem doraźnym w Równem.**

CO JEST POWODEM BRAKU GOTÓWKI?

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada.

(J.) Zdaniem kompetentnych sfer brak gotówki, jaki daje się obserwować w tej chwili w sferach handlowych, powstaje **jedynie skutkiem nagromadzenia przez kupców i przemysłowców wielkich ilości towarów** po bardzo wysokich cenach. Sfery przemysłowo-handlowe mogłyby by ły uzyskać dostateczną ilość marek polskich, **gdyby wyzbyły się bodaj części posiadanych przez siebie walut obcych.** To jednakże mogłoby wpłynąć na zniżkę kursu dolara i na zniżkę cen towarów, co rzecz prosta sferom tym byłoby bardzo nie na rękę.

KAMIENICZNICY ZACZYNAJĄ OFENZYWĘ.

Warszawa, (Tel wł.) Wczoraj zamknięto tu obrady 7 zjazdu właścicieli nieruchomości. Podczas obrad stwierdzono, że w miastach polskich jest **127% budynków mieszkalnych zniszczonych całkowicie, 4.2% częściowo.** 8,5% zagrożonych zniszczeniem z powodu braku remontu, szczególnie w województwach kresowych. Na zjeździe omawiano głównie sprawę ustawy o ochronie lokatorów. **Uchwalono szereg postulatów, między innymi w sprawie podwyższenia komornego w roku przyszłym do norm przedwojennych, zabronienia lokatorom odstępowania mieszkań i t. p.** Wybrano komisję dla przeprowadzenia postulatów.

ZŁOTY NIE BĘDZIE WYMIENIANY NA ZŁOTO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19. listopada.

(M.) Z kół zbliżonych do min. skarbu informują, że wiadomości szerzone w związku z pracami nad bankiem emisyjnym, jakoby złoty polski emitowany przez bank miał być banknotem w całem tego słowa znaczeniu złotym, t. zn. wymienianym na każde żądania na kruszec, **nie ma żadnych podstaw.** Według projektu min. skarbu **złoty będzie oparty na pokryciu w złocie i będzie** zabezpieczony wekslami krótkoterminowymi, dającymi pełne gwarancje, a **kurs jego utrzymany będzie na całym poziomie przez odpowiednie zapasy walut i dewiz, natomiast nie ma mowy, aby banknoty złote były na żądanie wymieniane na kruszec.**

PODWYŻSZENIE DYJET URZĘDNICZYCH

(Telefonem od naszego koresp.)
Warszawa, 19. listopada.

(J.) Weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w sprawie **podwyższenia dyjet urzędniczych,** które wynoszą dla I. kategorji 40.807 mk., dla II., III. i IV. stopnia służbowego 32.907 mk. Dla V. stopnia 29.225 mk.

CO BĘDZIE Z POSŁAMI MARKIEM, BOBROWSKIM I STAŃCZYKIEM?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19. listopada.

(M.) Sprawa wydania sądom posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka w związku z wypadkami krakowskimi stanowi w dalszym ciągu przedmiot rozmów w kołach parlamentarnych. Socjaliści wywierają nacisk na inne kluby, aby **przeciwstawić się wydaniu tych posłów,** z drugiej strony koła lewicowe skłonne byłyby podobno zgodzić się na wydanie sądom wymienionych trzech posłów socjalistycznych pod warunkiem, iż **minister sprawiedliwości zobowiązałby się nie stosować aresztu prewencyjnego** w stosunku do nich. W każdym razie przebiegu wtorkowego posiedzenia z komisji regulaminowej w kołach poselskich oczekują z wielkiem zainteresowaniem.

NOWY PREZES KOMISJI REGULAMINOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19. listopada.

(M.) Jak się dowiaduję rezygnacja posła Liebermanna z prezesury komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej niema nic wspólnego ze sprawą wydania posłów Marka i Bobrowskiego sądowi. Poseł Liebermann pełni obecnie funkcje prezesa Komisji regulaminowej zastępczo z powodu rezygnacji z mandatu posła Rabskiego z Poznania. Obecnie Komisja regulaminowa dokona na posiedzeniu we wtorek wyboru nowego prezesa przyczem prezesurę otrzyma kandydat NPRu. Jako ewentualnego prezesa Komisji regulaminowej wymieniają w kołach poselskich posła Popiela (NPR.).

„OBESZLI SIĘ NIEGODNIE Z JEGO OSOBĄ..."

Berlin. (AW.) „8 Uhr Abendblatt" donosi, że ekscesarz Wilhelm oświadczyć miał, że wszelkie pogłoski o zamiarach przyjazdu jego do Niemiec są nieprawdziwe. Ekscesarz woli bowiem pozostawać na wygnaniu, **niż wracać do kraju, gdzie rządzą ludzie, którzy „obeszli się niegodnie z jego osobą".**

BAWARJA ZMIENIA STOSUNEK PRAWNY DO RZESZY.

Berlin. (Tel. wł.) „Münch. Zeitung" donosi, że Bawarja w najbliższym czasie **wystąpi z samodzielną propozycją w sprawie zmiany konstytucji.** Ustrój państwowy Bawarji oprzeć się ma na **wzorach dawnej federacji z r. 1870, przyczem zmiany tej nie należy uważać za odpadnięcie Bawarji od Rzeszy.**

Uroczystość objęcia kolei przez Rząd polski przed 5-ciu laty.

Lwów, 19 listopada.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbył się staraniem Polskiego Związku kolejowców **uroczysty obchód w piątą rocznicę objęcia kolei przez Rząd Polski.**

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele św. Elżbiety, w czasie którego podniosłe i uroczyste kazanie wygłosił ks. **Kaczorowski.** Na nabożeństwie byli obecni: prezydjum dyrekcji kolejowej, wszyscy naczelnicy Wydziałów dyrekcyjnych oraz bardzo wielu wyższych dygnitarzy kolejowych.

O godz. 11 przedpołudniem zebrało się prezydjum dyrekcji kolejowej, kilku posłów sejmowych i bardzo wielu pracowników kolejowych z rodzinami w sali Sokoła II, gdzie odbył się

UROCZYSTY PORANEK.

Po poświęceniu krzyża, przeznaczonego dla sali posiedzeń P. Z. K. przemówił prezes okr. **Weber**, przedstawiając **dzieje kolejnictwa polskiego**, a w szczególności pracę Komitetów zawodowego kolejowców Polaków nad budową kolejnictwa. Następnie zabrał głos prezes dyrekcji lwowskiej p. inż. **Barwicz**, który omówił **rolę, jaką odegrała w szczególności w czasie wojny lwowska dyrekcja kolejowa**, oraz podniósł nadzwyczajną **sprawność personalu kolejowego**, który w tak trudnych warunkach jak w początkach istnienia Państwa Polskiego podczas walk ukraińskich wykonywał swe obowiązki bez zarzutu.

Zasługi polskich kolejowców w dobie tworzenia się Państwa Polskiego omówił poseł **Mączyński.** — Mówca wspomniał o ofiarnej pracy kolejowców w czasie walk listopadowych i w czasie wielkiej wojny.

Po bardzo udatnym występie technickiego chóru pod batutą p. T. Załuskiego, zabrał głos mecenas Dr. Borowiec, który stwierdził ważną rolę i zadanie kolejnictwa w gospodarstwie społecznem i polityce ekonomicznej, wskazując również na wielkie wyniki sprawności kolejowej w czasie wojny, decydujące o zwycięstwie.

Bardzo doborowy **program poranku** wykonano nadzwyczaj pięknie wspomnąć należy o orkiestrze mandolinistów „Hejnał" pod batutą p. Konckiego, o znakomitej grze fortepianowej prof. W. Jurkiewicza, grze na skrzypcach prof. Loebla, o deklamacji pni Gendzieńskiej, a w końcu o odegraniu jednoaktowej sztuczce Przybylskiego pod tyt.: „Bzy kwitną". Pani Lasocka, pna Rychterówna i p. **Zawilski** oddali swe role z zrozumieniem rzeczy, co jest wybitną zasługą kierown. artyst. p. Frydrycha. Obchód wywarł na uczestnikach bardzo miłe wrażenie.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że

obecny prezes dyrekcji lwowskiej inż. p. Barwicz zamianowany został natychmiast po objęciu kolei przez Zarząd polski **prezesem dyrekcji lwowskiej** i że na tem tak ważnem stanowisku sprawuje nadal swe obowiązki wśród bardzo ciężkich warunków, jakimi były walki ukraińskie oraz najazd bolszewicki. P. prezes Barwicz jest **jedynym prezesem, który od pierwszej chwili zaistnienia Państwa Polskiego pozostaje na swoim posterunku i otrzymał z okazji pięciolecia** sprawowania prezesury niemal z wszystkich stacji dyrekcyjnego okręgu lwowskiego **telegramy gratulacyjne.**

Zarząd kolejowy dyrekcji lwowskiej przyczynił się bardzo do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa kolejowego zwłaszcza w czasach ostatnich, czego dowodem, **że nadwyżka dochodów tut. okręgu przenosi przeszło 100 miljardów marek pol.**

Czego żądają Czytelnicy od „Gazety Porannej"?

NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS. — KAPLICA W BRODACH BUDZI ZACHWYT I ZGORSZENIE. — ANTYSEMITYZM CZY FILOSEMITYZM? — „ON SIĘ POWIESIŁ" JEST NIESMACZNYM TYTUŁEM. ZAMIAST SENSACJI — KAZANIA I PRZYPOWIEŚCI. — „GAZETA PORANNA" CHCE ZDOBYĆ MOSKWĘ. — JAK TU WSZYSTKIM DOGODZIĆ?

Lwów, 19. listopada.

Jakie są niedomagania „Gazety Porannej"? Oto dalsze pytanie, jakie postawiliśmy naszym Czytelnikom z pełnem przekonaniem, że pozycja ta w odpowiedziach będzie szczególnie bogata. Quot capita, tot sensum — innemi słowy: niema dziennika, z któregoby wszyscy czytelnicy byli zadowoleni. Co się jednemu podoba, to drugi gani, a sztuka redagowania polega na tem, aby **zadośćuczynić większości upodobań przy zmniejszeniu do możliwego minimum punktów nieporozumienia i dysonansów między dziennikiem a publicznością.**

Przystępując z tej strony do oceny tego negatywnego punktu ankiety, stwierdzamy, że każdy bez wyjątku uczestnik jej, wezwany do krytykowania, z wezwania owego uczynił chętny użytek. Niedomagań ma „Gazeta Poranna" — niestety — kilkaset, tylko

jak się z nich poprawić?

Bo proszę posłuchać: P. Jan Pawłowski (Borysław, skrytka pocztowa 224.) jest niezadowolony „z artykułów sympatycznych dla żydów". Niezrażeni tem szukamy dalej i natrafiamy na p. B. Weitzmana, kupca ze Lwowa, który ubolewa nad tem, że „Gazeta Poranna" „przemyca od czasu do czasu wiadomości wyraźnie antysemickie". P. Jakób Weiss, fryzjer ze Lwowa, oświadcza, że sprawy w rodzaju kaplicy w Brodach są dla niego „bynajmniej bardzo mało interesujące". Zaś p. Zofja Sochacka, nauczycielka, zamieszcza sprawę kaplicy w Brodach w rubryce „siła atrakcyjna „Gaz. Porannej", chwaląc sobie, że podobne historje „bardzo ją zajmują". Podobnych, jeszcze dalej idących sprzeczności możemy cytować bez liku, nie dziwiąc się im, ani nie polemizując z tym zupełnie zrozumiałym objawem

barwności i urozmaicenia ludzkich upodobań.

Mimo to niektóre uwagi trudno pominąć milczeniem, są bowiem bardziej zgodne i powszechne. Jedna z nich dotyczy t. zw.

„senzacyjności „Gazety Porannej".

Spory odsetek Czytelników ma tu pewne zastrzeżenia. Czytelnik ze Lwowa, ukryty pod literami dr. J. B., niezadowolony jest z „brudnych afer", a p. Iza Prątnicka wolałaby lekturę „uświadamiającą czytelnika w dobrym kierunku", taką, z którejby „mógł wyciągnąć jakąkolwiek moralną, czy materjalną korzyść". Czytelnik N. N. z Kołomyji dotknięty jest tytułami „ona go zabiła", „on się powiesił", zaś „stała czytelniczka" z Sambora skarży się na „nadmiar zbrodni i policyjnego bagażu".

Intencje wszystkich tych i im podobnych uwag oceniamy w całej pełni. Są usposobienia, które pragną widzieć świat w pastelowych kolorach, a życie samo wydaje się im

G. K. CHESTERTON.

DZIWNE KROKI.

(Z tomu nowel kryminalnych p. t. „Ksiądz Brown-Niewiniątko")

(Przekład z angielskiego O. Z.)

Gdybyś — mój czytelniku — spotkał kiedyś przypadkiem jednego z członków owego wytwornego klubu „Dwunastu prawdziwych rybaków", w chwili, w której, wszedłszy do hotelu Vernon, składa zarzutkę, aby udać się na doroczne „diner" urządzone staraniem tego klubu, udérzyłby cię niezawodnie jeden szczegół: Oto, że frak jego nie jest czarny, ale — zielony.

A gdyby — przyjąwszy, że miałbyś nieustraszoną czelność ku temu **— gdybyś zapytał** takiego osobnika, **dlaczego** jest tak niezwykle ubrany, **odparłby** prawdopodobnie, że czyni **tak** dlatego, ponieważ nie chciałby **być** mylnie wzięty za kelnera.

Zmiażdżony tą odpowiedzią dasz za wygraną i o nic więcej pytać nie będziesz. A jednak ominąłbyś w ten sposób wielkie misterjum i historję, której warto posłuchać.

Gdybyś (aby już iść dalej torem takich samych nieprawdopodobnych założeń), gdybyś spotkał gdzieś potulnego, ruchliwego księżulka, nazwiskiem Ojciec Brown i zapytał go, kiedy doznał największej radości w życiu, odparłby, że z pośród wielu przeżyć poszczęściło mu się najlepiej w Hotelu Vernon, w którym zdołał nietylko zapobiec zbrodni, ale może także zbawić jedną duszę, tylko dzięki okoliczności, że w jednym z hotelowych korytarzy posłyszał był **szmer ludzkich kroków.**

Być może, że Ojciec Brown jest trochę dumny z tego cudownego w swoim rodzaju i niezwykłego odkrycia. Dlatego nie jest wykluczone, że ci je opowie. Ale ponieważ jest rzeczą nieskończenie nieprawdopodobną, iżbyś — mój czytelniku — wzniósł się kiedykolwiek do tych wyżyn społecznych, w których mógłbyś spotkać jednego z „Dwunastu prawdziwych rybaków", lub przeciwnie, spadł do rzędu wyrzutków społeczeństwa i zbrodniarzy, tak nisko, iżbyś się natknął na ich spowiednika — Ojca Browna, tedy obawiam się, że nigdy nie usłyszysz tej opowieści.

Chyba, że usłyszysz ją — odemnie.

*

Hotel Vernon, w którym owych dwunastu „prawdziwych rybaków" odbywało swoje coroczne zebrania, była to instytucja możliwa do pomyślenia jedynie dzięki tego rodzaju oligarchicznej klasie społecznej, która jest zupełnie zwarjowana na punkcie nieskazitelności towarzyskich manier. Hotel Vernon był jej niedorzecznym, szalonym wytworem, był przedsiębiorstwem „ekskluzywnem", które zawdzięczało swoje istnienie tylko temu, że nie ściągało do siebie ludzi, ale przeciwnie odpychało ich.

W centrum świata plutokratycznego umieją być kupcy na tyle przebiegli, że potrafią się zdobyć na kaprysy wybredniejsze od kaprysów swych własnych klijentów. Umyślnie wyszukują urojone trudności, aby zmusić zblazowanych magnatów do prześcigania się w trwonieniu pieniędzy i bezustannej pogoni za tem, co jest najbardziej wyszukane.

Gdyby w Londynie powstał modny hotel, do którego dostęp mieliby wyłącznie ludzie sięgający wzrostem conajmniej sześciu stóp, nie ulega wątpliwości, że sfery towarzyskie bez namysłu zaczęłyby dawać przyjęcia, w których tylko ludzie-olbrzymy mogliby brać udział.

Gdyby w Londynie istniała elegancka restauracja, dla jakiegoś widzimisię właściciela, otwarta tylko w czwartkowe popołudnia — z pewnością w owe dni byłaby szczelnie przepełniona.

(C. d. n.)

zbyt okrutne, aby prasa odbijała je zbyt wiernie. Jednak pogląd ten, zastosowany do przeważającej większości Czytelników naszych, nieda się utrzymać.

Prasa bowiem, przy swojem posłannictwie etycznej i umysłowej propagandy —

wyrasta ze społeczeństwa, jest składową jego życia.

I jako taka nie może być inną, niż jest społeczeństwo. Społeczeństwo zaś pod wpływem wypadków ostatnich lat dziesięciu uległo ewolucji duchowej, która w żadnym razie nie poszła ku wysubtelnieniu wrażliwości na zjawiska zewnętrzne. Raczej odwrotnie. Nastąpiło znaczne

stępienie smaku i wrażliwości.

T. zw. „sensacje" są dla wielu osób jedyną lekturą, która może zaabsorbować ich uwagę, są pewnego rodzaju lekarstwem na powojenną neurastenję, wypoczynkiem po pracy umysłowej.

Zjawisko to, nie tylko u nas powszechne, jest faktem, z którym prasa, chcąca zachować swą popularność, musi się liczyć. To też widzimy nawet w najbardziej „poważnych i szanujących się" dziennikach wstawki, od reszty materjału ich silnie odbijające, a rzucone z całą świadomością kwoli zadośćuczynienia zmienionym gustom czytelnika. — Są to

lucida intervalla

na tle ogólnej szarzyzny życiowej.

Jeśli wreszcie idzie o rejestr popełnionych zbrodni, to nie nasza wina, że żyjemy w czasach bardziej zbrodniczych, niż cnotliwych. Osobiście pragnęlibyśmy jak najgoręcej, aby móc rychło zapełnić nasze szpalty opisem przykładnych cnót i heroicznych poświęceń. Na razie jednak stwierdzamy, że te czasopisma, które specjalnie służą propagandzie etyki i moralności, muszą przykłady czerpać w zamierzchłej przeszłości, bo teraźniejszość zbyt skąpo je wydziela.

Na zakończenie tej części ankiety przytoczymy jeszcze jeden zarzut o tyle ciekawy, że godzi niejako w polityczną platformę „Gazety Porannej". Mianowicie jeden z Czytelników czyni nam wymówki, że

„judzimy do wojny z Rosją".

Zarzut ten jest **prawdziwą rewelacją dla nas**, a chyba i dla ogółu naszych Czytelników. Czy istotnie kiedykolwiek wzywaliśmy do wtargnięcia w głąb Rosji? Nie przypominamy sobie tego. Od czasu zawarcia pokoju ryskiego wszelkie plany wojenne są równie obce „Gazecie Porannej", jak i społeczeństwu. A jeśli piętnowaliśmy wypadki łamania przez sowiety przyjętych zobowiązań, wypadki częste i jaskrawe, to musi nam wybaczyć ów Czytelnik, że uraziliśmy boleśnie jego **odosobniony zresztą sentyment**. Inaczej nie mogliśmy postąpić i nigdy nie postąpimy.

Romantyzm zbójecki na Kresach Wschodnich.

Bandyta Mucha przy fortepianie.

SZLACHETNI BANDYCI. — GALANTERJA WZGLĘDEM DAM. — ROMANTYCZNY HERSZT BANDY. — PODSTĘPY RABUSIÓW. — PATRIOTYZM BANDYTY. — OFERTA USŁUG PAŃSTWOWYCH. — PRZYKŁAD DLA BANDYTÓW W LAKIERKACH I RĘKAWICZKACH.

(Korespondencja wł. „Gazety Por.")

Warszawa, 20. listopada.

Na Kresach północno-wschodnich żyje się w pełni średniowiecza.

Od osób przybywających z tej dzielnicy Państwa dowiadujemy się, iż życie jest tam **barwną, romantyczną, pełną niespodzianek legendą.**

Oto przywódca jednej z grasujących po tej krainie band rozbójniczych, rycerski **Mucha**, jest przedmiotem najbardziej interesujących opowiadań po dworach i dworkach.

Mucha nie jest zwykłym bandytą. Elegancki, dobrze wychowany, ubrany jak gentleman, **nie popełnia żadnych gwałtów**, tam oczywiście, gdzie mu się nie stawia oporu. Zaczyna od pocałowania w rękę gospodyni domu i przeproszenia, iż

zmuszony jest zamącić na chwilę jej spokój

zapewnia przestraszone kobiety, iż nie zamierza uczynić im nic złego, poczem karni jego podkomendni rozpoczynają **rewizję bogactw domowych i wynoszenie cenniejszych rzeczy.**

Cóż to jest rabunek?

Czasem naczelnik bandy jest głodny. Wobec zastawionej na stole kolacji doznaje uczucia apetytu. Zapytuje więc najuprzejmiej panią domu, czy wolno mu będzie posilić się? Jedząc bawi rozmową towarzystwo domowe, które na **jego widok utraciło apetyt.**

Raz zastaje Mucha

otwarty fortepian.

— Ach, ja tak lubię muzykę, tak rzadko mam sposobność rozkoszowania się nią. Czy pani nic nie ma przeciw temu, żebym zagrał....

Siada do fortepianu i okazuje niezwykły artyzm. Gra z uczuciem i doskonałą techniką. A przez ten czas dwór cały otoczony strażą bandytów, którzy czuwają nad chwilą artystycznej ekstazy swego wodza.

Czy nie ładnie?

Mucha, jak Janosik taki

nie grabi ludzi biednych.

W pewnym dworze przebywała na wakacjach rodzina jednego z **profesorów uniwersytetu.**

Gdy pani profesorowa zobaczyła wśród zrabowanych stosów odzieży, **jedyny wizytowy garnitur męża**, zbladła i odezwała się mimowoli, żałosnym głosem:

— Mój Boże drogi! w czemże on będzie chodził teraz?!

— Kto? — zapytał Mucha.

— Mój mąż.

— A czemże się zajmuje mąż pani?

— **Jest profesorem uniwersytetu.**

— Ach, pani! **takim nędzarzom ja nie zabieram nic.** Czy pani pozna ubranie swego męża.

— Naturalnie.

— Rozpakować ten ładunek!

Rozpakowano, **zwrócono wszystko, co profesorowa uznała za swoje...**

Mucha lubi brawurować wobec niebezpieczeństwa, dlatego chętnie uprzedza **interesowanych o swojem przybyciu.**

Pan X. otrzymawszy od Muchy list z wiadomością, iż tenże złoży mu w oznaczony dzień o godz. 2 w nocy wizytę.

Sukces policji w Zbarażu.

Ujęto 6 sprawców napadu na pałac w Kołodnie.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej".)

Zbaraż, 18. listopada.

(d.) Okolica tutejsza ciągle jeszcze pozostaje pod **wrażeniem napadu na pałac hr. Grocholskiego** w Kołodnie. Dzięki jednak wprost gigantycznym wysiłkom posterunkowych wysłanych ze Zbaraża na pościg za bandytami,

udało się wpaść na trop chwilowej kryjówki bandytów i sześciu z nich ująć.

Banda, zorjentowawszy się, że jest osaczona przez policję, poszła **w rozsypkę**. Część bandytów, pochodzących z poza kordonu granicznego, **zdołała umknąć do Rosji sowieckiej.** Inni zaś członkowie tej bandy, pochodzący z okolicznych wsi, starali się ujść do swych chat. Z tych właśnie sześciu **ujęła zbaraska policja** i oddała w ręce powiatowej komendy policji w Krzemieńcu, do której rejonu należy Kołodno.

Dalsze śledztwo jest w toku. Gdy zostanie ono ukończone **aresztowani staną przed sądem doraźnym w Krzemieńcu.**

Chluba krajowego przemysłu:

Małopolski Zakład odzieżowy.

Lwów, 20 listopada.

„Nemo propheta in patria sua". Przysłowie tak prawdziwe, tak przykładami często uzasadnione, szczególnie (i niestety!) u nas w Polsce! I czy odnosi się ono do ludzi nieprzeciętnej miary, czy do poczynań śmiałych — ponieważ nie noszą nazwisk obcych, etykiety zagranicznej, — w cień idą, ustępując miejsca pustej reklamie.

Nie inaczej dzieje się i z placówkami **budzącego się do życia rodzimego przemysłu!** Gdy pp. Heilmann — Cohn i Synowie rozbili swoje namioty u nas, przybywszy z Wiednia, gdy ich śladem Bracia Tiering zasypali Lwów tandetą ubraniową, — każdy mieszkaniec, niewiasta, dziecko, trafiło do p. Cohna czy Tieringa — gdy dziś np. prawie, że się nie wie o potężnej placówce handlowo-przemysłowej, o instytucji nawskroś polskiej, obracającej miljardowemi kapitałami, zatrudniającej kilka tysięcy robotników na terenie Małopolski zachodniej i wschodniej, instytucji pozostającej pod kontrolą rządu, a będącej nawskroś instytucją użyteczności publicznej.

Dziennikarskim obowiązkiem jest ponieśkad zwrócenie **uwagi szerokich warstw społeczeństwa na tę instytucję**, która cicho a zbożnie pracując w kraju i dla kraju, służąc dzielnie interesom społeczeństwa, rugując tandetę i wyzysk obcych, **kładzie cegiełkę po cegiełce pod budowę potężną, jaka w niedalekiej przyszłości będzie**

handel i przemysł krajowy.

Niereklamowana ta instytucja to „**Małopolski Zakład odzieżowy.**"

Gdy przed kilku dniami znalazłem się w obszernych, jasnych, na sposób wielkich zagranicznych biur handlowych urządzonych salach, — zdumiony byłem już samym ogromem gmachu, bodaj czy nie jednego z najpiękniejszych we Lwowie. A gdy wypadło mi zetknąć się osobiście z dyrektorami Zakładu, nie oparłem się pokusie zasięgnięcia od nich **pewnych dat, odnoszących się do Zakładu.**

W miarę im dłużej rozmowa trwała — zainteresowanie się moje rosło. — uprzejmi dyrektorowie na wszystko, o co pytałem, dawali mi wyczerpujące wyjaśnienia, rozmowa zaś cała do się streścić tak mniej więcej:

— „Zakład powstał w roku 1917-ym. Od r. 1918 pozostaje pod opieką rządu. Zadaniem zakładu: użyteczność publiczna, **a więc zaopatrywanie ludności w** możliwie najtańszą odzież, bieliznę i obuwie, rugowanie paska, tandety lub wyzysku, niesienie ulgi warstwie umysłowo pracującej, dziś bez kwestji najbiedniejszej, przez udzielenie jej kredytu.

Zakład posiada swe domy we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu. Starania czyni o uzyskanie pomieszczenia na filję swoją w Stanisławowie, lecz — dziwna rzecz — napotyka na niezrozumienie celów Zakładu przez tamtejsze sfery decydujące, które nie mogą — czy nie chcą usunąć trudności mieszkaniowych, z jakiemi spotyka się Dyrekcja.

Jest to niezrozumienie doniosłości sprawy.

Zakład dzieli się na **dział handlowy i fabryczny.** Dział pierwszy — to sprzedaż hurtowna i detaliczna tekstyljów i obuwia — drugi to **własne wytwórnie.** Jedna fabryka ubrań we Lwowie, przy ul. Szpitalnej 1, zatrudniająca 250 pracowników, druga w Krakowie przy ul. Nadwiślańskiej l. 2. Budynki olbrzymie są własnością Zakładu. Fabryki pędzone elektrycznością zatrudniają więcej niż we Lwowie robotników. Cały personal fabryczny, handlowy i biurowy dosięga **liczby 2.000 osób!** Fabryki Zakładu **wykonują zamówienia dla władz państwowych:** dla kolei, policji, wojska, tudzież dla władz samorządowych. Gospodarka celowa — sumienna wróży instytucji najświetniejsze horoskopy. Dzisiaj obrót **kasowy przedstawia się — dla Lwowa** samego wzwyż 10 miljardów miesięcznie.

Najważniejsze, co zainteresować może szerokie masy pracowników umysłowych — to wspomniany wyżej kredyt!

Instytucja spełnia obywatelskie posłannictwo, gdyż — mimo dewaluacji marki kredytu nie zamyka, jakkolwiek w samym październiku br. na ratalnych spłatach z powodu spadku waluty straciła około **10 miljardów.** Ta cyfra świadczy najdobitniej o tem, że Zakład odzieżowy **jest instytucją użyteczności publicznej!**

Praca wre tam od 8 rano do 7 wieczorem przy zmianie personalu.

A jednak... Jednak zainteresowania takiego nie ma, na jakie w całej pełni zasłużyła sobie ta pożyteczna instytucja!

Rozmowę naszą zakończyli pp. Dyrektorowie temi właśnie słowy:

— Gdyby — mówił jeden z nich, żegnając się ze mną — zrozumiał nasze cele szeroki ogół społeczeństwa, gdyby w prasie od czasu do czasu **wywierano nacisk pewien na sfery kierujące w stolicy**, które ułatwić mogą Zakładowi rozwój. Niestety! — kończył — spotykamy się często z dużemi trudnościami!

— Naprzykład? — zapytałem.

— Naprzykład?... Choćby powolne **załatwianie sprawy reeskontu w P. K. K. P.** Jest to dla nas kwestja wprost żywotna. Jeśli otrzymamy z min. skarbu prawo reeskontu w P. K. K. P., agendy nasze ożywią się znacznie, co ogromnie umożliwi najszerszym warstwom tańsze nabywanie tak niedostępnych dziś dla ogółu artykułów, jak bielizna, obuwie i ubranie.

Leon Żypowski.

sprowadził policję i oddział wojska, a nawet dwa karabiny maszynowe.

W oznaczonym terminie o godz. 2 w nocy rozlega się turkot bryczki. Przed dwór

zajeżdża ksiądz z kościelnym.

Strażom wojskowym oświadcza, iż ma ważne wiadomości o Musze i **musi rozmówić się z samym właścicielem majątku.** Wprowadzony do gabinetu pana domu, prosi o rozmowę w cztery oczy.

Zostawszy sam na sam z p. X., „ksiądz“ wyciąga rewolwer z pod sutanny i **mierząc w głowę gospodarza, żąda wydania pieniędzy i milczenia,** aż do chwili swego odjazdu. Zteroryzowany obywatel oddaje wszystko, co posiada i dopiero w chwili, gdy oddala się już turkot bryczki, oświadcza domownikom:

To był Mucha!...

Ale i Mucha bywa wyprowadzony w pole, naturalnie przez niewiasty.

W pałacu hr. Romerowej, w pokoju stołowym stała **skrzynia, pełna sreber rodzinnych.**

Gdy elegancki bandyta, zrewidować już kazał wszystkie pokoje, zauważył, że **na skrzyni pod oknem przysiadła kuzynka hrabiny, spłoszona jakby i zgnębiona.** Zwrócił się w tę stronę i już miał wydać rozkaz odbicia skrzyni, gdy panienka uprzejmie podała mu stojące obok

pudełko czekoladek.

Bandyta podziękował, zawiązała się rozmowa, o skrzyni zapomniano.

I tak ocalały srebra rodzinne.

Mucha **uważa się za obywatela Państwa Polskiego,** a nawet patrjotę, gotowego do usług.

Władzom miejscowym przesłał na piśmie oferte, iż pod warunkiem, że w sposób tolerancyjny zachowywać się będą w stosunku do jego bandy

dopomoże do wyśledzenia band innych, obcych, przybyłych z terytorjum Sowjetów...

Najmocniej jednak **zaskoczone zostały władze skarbowe,** otrzymawszy od Muchy znaczną sumę pieniędzy **ze szczegółowem obliczeniem zysków, osiągniętych dotąd przez** szefa bandy z jego korzystnego procederu, oraz **odsetków, należnych Państwu Polskiemu** na podstawie uchwalonego **prawa o podatku majątkowym.**

Przytem zaznacza Mucha, że paru, przypisywanych mu napadów, nie on się dopuścił: od tych zatem zdobyczy, żadnego procentu nie składa.

Se non e vero, e ben trovato!

Czyż bandyta ten nie jest uczciwszym od wielu kolegów swoich ze świata czarnej giełdy i paska, którzy nie narażają się na tak poważne niebezpieczeństwa, a przecie podatków płacić nie chcą..

A więc, niech **żyje Mucha,** ostatni zapewne rycerz romantycznej legendy zbójeckiej.

A może i nie ostatni....

Wszakże to dopiero noc średniowiecza... **H. C.**

Na mieszkańcach Lwowa ciąży ważny obowiązek.

Należy zabezpieczyć przed zniszczeniem zimowem budowę II. Domu Techników.

GWAŁTOWNA DEWALUACJA POŻARŁA FUNDUSZ NA BUDOWĘ. — BY ROZPOCZĘTE DZIEŁO NIE ZNISZCZAŁO, NALEŻY WYSTAWIĆ PRZED ZIMĄ II. PIĘTRO I POKRYĆ DACHEM. — TECHNIK BYŁ NAJDZIELNIEJSZYM OBROŃCĄ LWOWA. — II. DOM TECHNIKÓW STANIE SIĘ NOWĄ OBRONNĄ STRAŻNICĄ POLSKIEGO LWOWA

Lwów, 18. listopada.

W trudzie i znoju, w ciężkiem zmaganiu się o każdy grosz przez dwa lata,

technik lwowski wznosi własnemi rękami gmach, w którego murach mógłby pomyśleć o rzetelnej pracy naukowej.

Z radością kładziono ostatnie cegły, ze zdwojonym wysiłkiem pracowała młodzież, by nad murami tymi zaczerwienił się dach, któryby je zabezpieczył przed nadchodzącą zimą.

Aż oto nagle zabrakło pieniędzy. **Skrzętnie zgromadzony grosz, który miał już wystarczyć na pokrycie budowy dachem, wskutek dewaluacji tak gwałtownie stopniał,**

tak nagle skoczyły ceny materjałów budowlanych, że **zebrakło tego grosza nietylko na dach, lecz i na wykończenie drugiego piętra.**

W tej krytycznej dla budowy II. Domu chwili,

technicy lwowscy do was zwracają się z gorącą prośbą, mieszkańcy Lwowa,

byście im przyszli z wydatną pomocą.

O jednej niech Lwów w tej chwili przypomni sobie rzeczy. Gdy w 1918 **roku** o polskość naszego grodu stoczyć trzeba było bój, **w pierwszych szeregach obrońców stanął lwowski technik,** a dom swój przy ul. Issakowicza **przemienił w twierdzę,** z której pierwsze wysyłano w bój oddziały. Za czyn ten w dniu 22. listopada br. na murach pierwszego domu zabłyśnie „Krzyż Obrony Lwowa“.

Dając grosz na II. Dom, dajecie **go na obronę polskości kresów,** na nową placówkę narodową, która w ciężkich dla naszego grodu chwilach niewątpliwie twierdzą będzie i obroną.

Jeśli więc w dniu 20. listopada, tj. we wtorek najbliższy do drzwi twoich zapuka, Obywatelu Lwowa, nasz technik, nie szczędź grosza, lecz złóż go chętnie i dopomóż w ten sposób młodzieży naszej do ukończenia jej ukochanego dzieła.

Poseł, który śpi nietylko w Sejmie.

Łódź, 18. listopada.

W czasie procesu w Łodzi zdarzył się zabawny incydent: Spóźniona pora, nieskończenie długie przemówienia, dobrze ogrzana sala, nastrajały do snu przemęczonych świadków i słuchaczy. **Znajdujący się na sali poseł Pudlarz zasnął na dobre.** Przewodniczący, zauważywszy śpiącego, wezwał woźnego, by śpiocha z sali wyprowadził. Pos. Pudlarz, zorjentowawszy się, że to nie Sejm, i że to nie marszałek wyklucza go z posiedzenia, zaniechał opozycji i wyszedł z sali, prowadzony przez woźnego.

Adwokat widząc tak oczywisty fakt naruszenia nietykalności poselskiej, wyjaśnił przewodniczącemu, że z sali wyprowadza się posła na Sejm.

Przewodniczący: Nic nie szkodzi.

Publiczność objawami rozweselenia przyjęła ten epizodzik, który na chwilę urozmaicił monotonię końcowych formalności rozprawy.

Zgon księżniczki, ukąszonej przez zebrę.

Budapeszt w listopadzie

Donoszą tu, 28-letnia księżniczka Ella Hohenlohe zmarła w wiedeńskiem sanatorjum skutkiem ukąszenia przez zebrę, którą próbowała karmić, pomimo ostrzeżenia, że zwierzę jest bardzo złośliwe. Zebra odgryzła jej palce, z czego później wywiązało się zakażenie krwi.

Jak wygląda zdrowa konkurencja.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. FORD CONTRA DURANT.

Nowy Jork w październiku.

Naturalnie — nie u nas, tylko w Ameryce toczy się ta błogosławiona przez ludność walka o obniżanie cen, prowadzona przez samych fabrykantów. W danym wypadku chodzi o automobile i o walkę znanego miljardera Forda z W. C. Durantem, fabrykantem wprawdzie przy Fordzie gasnącym, ale popieranym przez Wall Street i jej potentatów.

Zaczęło się od tego, że Ford miał automobile najtańsze, a Durant poważył się obniżyć swoje ceny do wysokości cen Forda. Na to Ford obniżył swe ceny o 50 dolarów na sztuce, lecz Durant odpowiedział podobną zniżką. Zaczęła się wiec **walka.**

W ślad za tem poszedł niesłychany wzrost **produkcji,** który jedynie mógł być ekwiwalentem za obniżenie cen.

I tak w pierwszych 9 miesiącach r. 1922 wyprodukowano 1, 873.000 samochodów, a w październiku 244.000 sztuk, t. j. o 44.000 sztuk więcej niż w tym samym miesiącu 1921 r. Przytem ceny spadały dalej. Podczas gdy wóz Forda kosztował przed 14 laty bajecznie niską na owe czasy cenę 1.000 dolarów, dziś, znacznie ulepszony, kosztuje 298 dolarów, a wóz słabszej konstrukcji do miejskiej komunikacji 269 dolarów. W niedalekiej przyszłości spodziewane są wozy po 180 i 150 dolarów.

Jeśli nazwaliśmy tak pojętą konkurencję błogosławieństwem dla ludności, to wypada zastrzec się, że to błogosławieństwo nie odnosi się do osób przeciążonych skutkiem nadmiernie dzięki takiemu błogosławieństwu wzmożeniu ruchowi automobilowemu.

Z teatru w Stanisławowie.

„Nietoperz“ Straussa w teatrze Tow. im. Moniuszki.

Stanisławów, w listopadzie.

Po długich przygotowaniach, ujrzeliśmy wreszcie 13 bm. premjerę. Jeżeli chodzi o zwięzłą ocenę to całość była wyrazem nieudolnego usiłowania bez rzetelnego nakładu pracy — a więc typowe przedstawienie amatorskie ku uciesze i zadowoleniu znajomych, krewnych i przyjaciół, siedzących na widowni — nie zaś widzów, płacących bilet wstępu i skutek tego mających pretensje do „prawdziwego teatru“, którzy nawiasem mówiąc nawet mimo bardzo niskich cen nie odnieśli stosunkowego wrażenia artystycznego.

Przedewszystkiem o wystawie, która w operetkach (buffo-operetek) odgrywa najgłówniejsza zwykle rolę pomyślano tu na ostatniem miejscu i prawdopodobnie pozostawiono zadanie twórcze i wykonanie na 10 minut przed rozpoczęciem przedstawienia. Soliści przeważnie ani ról swoich nie umieli, ani muzykalnie nie zupełnie byli pewni.

Wyróżniła się wybitnym talentem i nerwem scenicznym p. **Chudziekiewiczowa** w roli Adeli, która o ile wogóle można było ratowała powodzenie. Bardzo korzystne warunki zewnętrzne i nader miły koloraturowy głosik, (który szkolić trzeba) uzupełnione szczerym temperamentem a co najbardziej na uznanie i wyróżnienie zasługuje, szczegółowem przemyśleniem i opracowaniem swej partji, będą niezawodnie okolicznościami, które zadecydują o trwałem powodzeniu w dalszej karjerze scenicznej.

Miłą niespodzianką był p. Voit jako Dr. Falke w swej umiejętnej, prawie że rutynowanej affektacji, a głosowo stał na wysokości swego zadania. P. Chudziekiewiczowa i p. Voit stanowią wzorową parę aktorów na zaczątek prawdziwego teatru. — Kapitalnym „Froschem“ był niezawodny p. **Stasiuk** „wypożyczony“ z teatru Fredry. — P. **Grzybowska** w roli ks. Orlofta miała dobre chęci ale nienależyte exterieur i przeszła bez wrażenia. — Eisenstein p. **Demola** był w rozterce z suflerem i pięknie śpiewał wysokie tony. — P. **Andruszewiczowa** jako „Rozalinda“ walczyła z niedyspozycją. P. **Najssarek**, posiadający zdaje się najpiękniejszy głos wśród zespołu musi się najpierw wyuczyć chodzić i mówić na scenie. — P. **Misiołek** uczynił z komicznej figury dyrektora więzienia suchą marjonetkę, szkoda, że nie widział niezrównanego Lelewicza w tej roli. — **Bień** jako Dr. Blind był pewny muzykalnie i głosowo, ale niestety brak mu rutyny. — Mała rólka Idy w wykonaniu **p. Ciomborowej** zwróciła na siebie uwagę nader pięknym zewnętrznym wyglądem i umiejętną grą.

Chóry brzmiały efektownie, pełna operowa orkiestra pod batutą p. **Dorożyńskiego** wywiązała się ze swego zadania jak umiała.

Iz.

Nowiny żółkiewskie.

Służąca okradła chlebodawcę — jej miejsce zajął manekin.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 19. listopada.

(F.) Służąca inż. Przybyłowskiego spakowała do kufrów garderobę i bieliznę swego chlebodawcy i ze skradzionemi rzeczami zwiała koleją w nocy w niewiadomym kierunku, przebrawszy się „po pańsku“.

Gdy p. Przybyłowski zauważył następnie nieład w mieszkaniu i brak ruchomości, sprytnej służącej nie było już w domu. Jej miejsce zajął **pozostawiony w łóżku manekin,** który pocieszyć miał gospodynię w żalu jej za — służącą.

Wyrządzona szkoda przewyższa **kwotę 100 miljonów marek.**

Par. 19.

Sambor, 17. listopada 1923.

Szanowna Redakcjo!

Na podstawie §. 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby niedawno lub też kiedykolwiek władze zasekwestrowały u mnie jakąkolwiek mąkę lub też trzy wagony mąki z jakiegokolwiek bądź powodu lub też z powodu cen lichwiarskich.

Z poważaniem

Sen. Roteustreich.

Wielka kradzież w III dzielnicy.

Lwów, 20 listopada.

(h.) W ostatnich dniach, kronika policyjna notuje większą ilość włamań i kradzieży w obrębie III dzielnicy.

Wczoraj doniesiono komisarjatowi III dzielnicy, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Goldmana, zamieszkałego przy ul. Podgórnej 3 i po rozbiciu kłódki, weszli do mieszkania, skąd zabrali garderobę, futra i biżuterję na łączną sumę 800 miljonów. Sprawcy uszli z łupem niespostrzeżeni przez nikogo.

Kronika.

Lwów, 20 listopada.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej" przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołuje wiele nieporozumień.

Poczta znów drożeje od 1 grudnia. Z Warszawy donoszą: Min. poczt i telegrafów zamierza, jak się dowiaduje, od **1. grudnia podnieść taryfę pocztowo-telegraficzną** w skali następującym: za listy i karty 150 proc., telegraficzną o 100 proc., telefony międzymiastowe 200 procent.

Słuchacz politechniki lwowskiej mordercą! Odnośnie do artykułu pod tym tytułem, zamieszczonego w nrze 6877 naszego pisma koledzy p. Cyrana proszą nas o umieszczenie następującego sprostowania: Śp. Bronisław Kulikowski do spółki z Józefem Wiluszem wydzierżawili folwark Dubrzynów, jednakże między spólnikami przychodziło stale do gwałtownych awantur, wywoływanych przez nieumiejącego panować nad sobą Kulikowskiego. W dniu krytycznym ś. p. Kulikowski rozpoczął sprzeczkę z Bronisławem Cyranem słuch. politechniki, a pasierbem Wilusza, w czasie której jako fizycznie silniejszy naprzód Cyrana spoliczkował a następnie zaczął okładać polanem. Cyran w obronie życia chwycił obok stojącą dubeltówkę przygotowaną na polowanie na dziki, która wczasie szamotania się wypaliła, kładąc Kulikowskiego trupem na miejscu, tak, że nie może być w tym wypadku mowy o morderstwie, a jedynie o nieostrożnem obchodzeniu się z bronią.

(h.) Przerwany wykład na tajnym uniwersytecie ukraińskim. Wczoraj przed południem w lokalu tow. ukr. „Zorja" przy ul. Ormiańskiej 25, odbywał się wykład o języku francuskim, staraniem tajnego uniwersytetu ukr. Wykładał Michał Rudnicki około 30 słuchaczom. — Przybyli funkcjonarjusze policyjni; wykład przerwali i zakwestjonowali różne zapiski.

Przełom w poglądach fizykalnych, w środę, 21 bm. ostatnia prelekcja inżyniera Świerczyńskiego pod powyższym tytułem w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda 5) o godzinie 7-mej wieczór. Treść (istota ciepła i światła — parowanie — osmoza — piorun kulisty — eteroid Inżyniera Rychnowskiego).

Konferencja Sjonistów we Lwowie Wczoraj rozpoczęła się we Lwowie krajowa konferencja żyd. stronnictwa sjonistycznego ze Wschod. Małopolski przy udziale około 200 delegatów ze Lwowa i z prowincji. W pierwszym dniu okazuje się ogromna różnica zdań pomiędzy grupą „Hichtachdut" a resztą konferencji. — Nie przyjęła ona miejsc w prezydjum konferencji. Mówią też o możliwości wystąpienia „Hichtachdutu z partji sjonistycznej.

(h.) **Rzezimieszki w kozie.** Dwu wałęsających się bez celu, notowanych złodzieji: a to: Władysława Puzdrowskiego i Filipa Brandesa, oddano do aresztów policyjnych.

(h.) **Zakaz sprzedaży alkoholu w niedziele** nie obowiązuje zdaje się współwłaściciela kawiarni „Europejskiej" Jana Kozaka, albowiem kontrola policyjna zrobiła na niego doniesienie.

(h.) **Słuchacz politechniki będzie bez palta.** Na szkodę Tytusa Ostachowicza, słuchacza politechniki skradziono palto owe wartości 60 miljonów.

(h.) **Widział złodzieja we własnym palcie, a nie mógł go schwycić.** Czesław Tucki insp. pocztowy, zam. przy ulicy Senatorskiej doniósł iż nieznany sprawca skradł mu z przedpokoju palto wartości 50 milj. Tucki, wyszedłszy w chwilę później na ulicę, widział na kilkadziesiąt kroków przed sobą, jakiegoś mężczyznę ubierającego jego palto, ale nie mógł go dogonić.

Kurs dla pisarzy gmin wiejskich otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 28. stycznia 1924. — Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym.

Z Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika. IX. posiedzenie naukowe P. T. P. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 20. listopada 1923 o godz. 18 w Instytucie geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: Dr. G. Poluszyński p. t. Materjalne podścielisko dziedziczności. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie zarządu oddziału lwowskiego

Polskie Tow. Politechniczne. We środę dnia 21. listopada br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się dalszy ciąg dyskusji o „Polskim Banku Emisyjnym".

Z KRAJU.

Premjer Witos zaniemógł lekko, skutkiem czego nie może opuszczać mieszkania.

Nadzwyczajnym posłem i pełn. Ministrem Rzeczypospolitej przy rządzie rumuńskim w Bukareszcie został p. Józef Wielowiejski, radca legacyjny poselstwa polskiego w Paryżu.

(J) **Senzacyjne samobójstwo w Warszawie** Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie 26-letnia, urodziwa córka b. radcy stanu za czasów rady regencyjnej, Gustawa Szeferówna.

(J) **Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi** w pierwszej połowie listopada wyraża się 59.57 procent.

(J) **Plaga tajnych fabryk sacharyny.** W Warszawie wykryto znów fabrykę fałszywych etykietek sacharyny, co dowodzi, że w Warszawie lub okolicy istnieć muszą również tajne fabryki wyrabiające sacharynę.

ZE ŚWIATA.

(J) **Polscy graficy w Rzymie.** Graficy polscy otrzymali od artystycznych sfer włoskich zaproszenie do wzięcia udziału w rzymskiej wystawie grafiki mającej się otworzyć z końcem grudnia w Rzymie.

—o—

Wielki proces ukraińskich sabotażystów.

Jedenastu „rizunów" na ławie oskarżonych.

WYKRYCIE TAJNEJ ORGANIZACJI BOJOWEJ. — UDAREMNIONY SPACER ZA KORDON. — PROWODYRZY UCIEKLI DO ROSJI. — NIEUDANY NAPAD W SIEMIAKOWCACH. — OBŁAWA I „NAKRYCIE" NIEDOSZŁYCH HEROJÓW.

Lwów, d. 20. listopada.

(d.) Wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych na ławie oskarżonych zasiadło **jedenastu młodych Ukraińców, obwinionych o zbrodnię zdrady głównej.** Są to rolnicy z pod Horodenki: 1) Jurko Luciów, lat 27, 2) Karol Michna, lat 15, 3) Wasyl Demków, lat 24, 4) Mikołaj Osadnik, lat 21, 5) Hryć Płaksij, lat 21, 6) Wasyl Dębicki, lat 20, 7) Michał Mykietiuk, lat 23, 8) Hryć Kot, lat 21, 9) Michał Dydyczyn, lat 19, 10) Włodzimierz Proćków, lat 19 i 11) Józef Klima, lat 21.

Rozprawę, rozpisaną na cały tydzień, prowadzi radca Dukiet, w skład trybunału wchodzą radcy Meyer i Göttinger, oskarża prokurator Gürtler, bronią adwokaci: dr. Hankiewicz, dr. Dawydiak, dr. M. Wołoszyn i dr. Głuszkiewicz.

Wszystkim obwinionym obszerny akt oskarżenia zarzuca, że **w kwietniu b. r.** w Horodence, Siemiakowcach i Michalczu **stworzyli tajną, zbrojną organizację, mającą na celu rozbrojenie posterunków policji państwowej, grabienie dworów, udanie się do Rosji sowieckiej i powrócenie z uzbrojonemi bandami do kraju celem wywołania zaburzeń i wojny domowej w Małopolsce Wschodniej.**

O zamierzonem powstaniu oskarżonych policja dowiedziała się jeszcze w marcu. Miało ono być protestem przeciw decyzji konferencji ambasadorów przyznającej państwu polskiemu całą Wschodnią Małopolskę.

Powstanie organizowano w ten sposób, że zwerbowani mieli uzbroić się w broń, jaką posiadali pod ręką, a w dalszą broń zaopatrzyć się **przez napady na posterunki policyjne i ewentualnie pomordowanie funkcjonarjuszy policyjnych.** Natomiast przez napady na dwory mieli uzyskać konie, wozy, zboże i gotówkę, poczem z tem wszystkiem **przejść przez Zbrucz do Rosji sowieckiej.** Tam mieli się zorganizować i po złączeniu się z bolszewickiemi bandami **wrócić z powrotem do Małopolski celem wywołania zaburzenia.**

Niestety, właściwi twórcy tej organizacji **zbiegli poza kordon graniczny** tak, że władzom nazwiska ich nie są znane. Dostali się w ręce sprawiedliwości **tylko członkowie organizacji,** którzy uzbroiwszy się w karabiny i rewolwery, mieli najpierw wykonać napad na posterunek policyjny w **Siemiakowcach,** a następnie na folwark. Tymczasem w chwili, gdy spiskowcy już szli w kierunku policji, **na łanie dworskim niespodzianie**

dał się słyszeć gwizd i strzał,

który idących spłoszył tak, że wszyscy się rozbiegli. Był to znak, że **policja** czuwa, gdyż o całej konspiracji była powiadomiona przez Kazimierza Dżugaja i przeszkodziła w zrealizowaniu planu.

Po niedoszłym napadzie policja **przeprowadziła obławę, w czasie której aresztowała wymienionych.**

W czasie wczorajszej rozprawy przesłuchano czterech oskarżonych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Aresztowanie bohatera smutnej epopei karcianej.

Lwów, 20. listopada.

(h) Wczoraj rano przywieziono do Ekspozytury policyjno-śledczej aresztowanego w jednym z hoteli w Warszawie na podstawie listów gończych, Emila **Skomorowskiego, bohatera afery karcianej,** o której pisaliśmy onegdaj obszernie w artykule pt. „Smutna epopeja karciana".

Przesłuchany natychmiast przez urzędnika śledczego p. Grossa, Skomorowski zaprzeczył, by w oszukańczy sposób grał z p. S. K., nadto zaprzeczył wysokości wygranej sumy. Zdaniem Skomorowskiego panu S. K. „**karta nie szła**", a chcąc powetować stratę, z **zemsty zrobił doniesienie do policji.** Mimo tych przekonywających zeznań, zatrzymano na razie Skomorowskiego w aresztach, zaś aresztowaną onegdaj jego kochankę Tastanowską wypuszczono na wolność.

Z teatru.

„Noc Listopadowa". Uroczyste przedstawienie „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego odbędzie się 22 b. m. we czwartek w rocznicę oswobodzenia Lwowa. Reżyser p. Barwiński codziennie odbywa próby z dzieła Wyspiańskiego, a niemal cały personel dramatyczny bierze udział w przedstawieniu. Prócz tego Koło dramatyczne b. Legionistów wyszkolone przez p. Czaszkę wystąpi jako Podchorążowie. Przed rozpoczęciem przedstawienia pełna orkiestra operowa odegra Hymn Narodowy. „Noc Listopadowa" powtórzona będzie w piątek, na który to dzień ważne są abonamenty.

Ostatni występ Zamorskiej. Urocza artystka wystąpi po raz ostatni we środę w „Cyganerji". Pomimo gościnnego występu abonamenty będą ważne.

„Kochanek od serca". W Teatrze Małym we środę premjera doskonałej sztuki Verneuille'a z udziałem pp. Trapszo, Żyteckiego i Pelińskiego. Reżyserja spoczywa w rękach p. Żyteckiego.

*

TEATR WIELKI:

Wtorek 20 „Walkirja".
Środa, 21 bm. „Cyganerja".
Czwartek, 22 bm. „Noc Listopadowa".
Piątek, 23 bm. „Noc Listopadowa".
Sobota, 24 bm. o godz. 3.30 „Dziady"
Sobota, 24 bm. o g. 7 „Walkirja".

TEATR MAŁY:

Wtorek 20 „Pokojówka szuka miejsca"
Środa, 21 bm. „Kochanek od serca".
Czwartek, 22 bm. „Kochanek od serca".
Piątek, 23 bm. „Kochanek od serca".
Sobota, 24 bm. „Pokojówka szuka miejsca"

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 20 „Księżniczka Olala". operetka w 3 aktach Gilberta (premiera).
Środa, 21 bm. „Księżniczka Olala".
Czwartek, 22 bm. „Księżniczka Olala"
Piątek, 23 bm. „Księżniczka Olala".
Sobota, 24 bm. „Księżniczka Olala".

Giełda.

Z dnia 19 listopada.

—o—

Obroty prywatne.

Wczoraj przez cały dzień **tendencja** chwiejna, lekko **zniżkowa. Obrót słaby.** Dolary amer. 2,125.000—2,150.000, kanad. 1,950.000—2,000.000, marki niem. I. em. tys. 38—42.000, korony czeskie 64.500—65.500, frank fr. 115.000—120.000, fr. szwajc. 320.000—325.000, funty szterl. 9,200—9,600.000. Ruble 500 — 20 — 22, 100 — 21—23, Kacik 100 — 27—28.

Złoto. 20-kor. 9,100—9,500.000, 20-fr. 8,200—8,400.000, 10-rubl. 12,100.000—12,300.000, 20-mark. 9,800—10.000.000.

Srebro: kor. austr. 150.000—152.000, 5-kor. 750.000—780.000, flor. 375.000—390.000, ruble 610.000—620.000, kopiejki za rubel 310—320.000.

Giełda lwowska.

Lwów, 19. listopada.

Zebranie dzisiejsze bardzo ożywione. Duże zainteresowanie dla akcji kotowanych i niekotowanych.

Popyt silniejszy.

Z niekotowanych poszukiwano: Foreste, Lesienice, Węglówki.

Tendencja naogół chwiejna.

Usposobienie b. ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Nafta 208, 210, 205, 207½, 212, 205, 210 Rakszawa 3600, 3575, 3570, 3600 Kohn Zieliński 580, 590. Tespy 3300, 3275 3280, 3250, 3275. Zieleniewski 8350, 8325, 8300, 8250. Browary 9350, 9400, 9350, 9375. Chodorów 3200, 3110, 3100, 3120, 3125 3150 3120 3100 3000. Cegielski 545, 550, 540, 535, 550. Gafota 80, 82½, 81, 82. Ćmielów 575, 590, 580, 570. Niemojowski 275, 280. Oikos 3500, 3450, 3300, 3350, 3474, 3450, 3500, 3550, 3650, 3550, 3300. Parowozy 230, 245, 235, 225, 230, 223, 235, 220, 225, 240, 230, 225. Pezet 58, 70. Posnik 280. Siersza g. 4700. Polsot 85. Hipoteczny 470, 465, 460. Malop. 500, 520. Pokred. 37, 38, 37½, 39, 43, 45, 35, 32, 37 (32). Przemysłowy 345, 348, 347. Z. B. 93, 95.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH
tysiącach.

Jaworzno dr. 15500. 15550, 15560, 15650, a 25 = 15000, 14900: Gazy 17500, 17300, 17250. 17100, 1705o. 16500; Azot 210. 205, 220; Brugger 550; Chybie a 25 = 5800, dr. 6100, 6200; Biblioteka 250, 300. Elektr. n. S. 36, 38, 39; Gazolina 700, 730, 720, 710. 735: Gazociągi 260, 270, 275,274; Foresta 350, 360, 365, 368, 370. 375; Len 385, ul. 350; Lesienice 725, 740, 750; Lokomotywy 260: Machlejd 260. Nitrat 125, 120, 115, 120; Olkusz 340; Radziwiłł 660: Rollindustria 115, 120; Schön 50000: Węglówki 30, 31, 32, 33, 27, 31; Columbia 32; Kraj. Zw. Przemysł. of kup. 600.

Giełda zbożowa.

Po likwidacji strajku kolejowego ruch na Giełdzie bardziej ożywiony. Ogólny obrót około 200 ton. Liczne transakcje w owsie i życie — pszenica bez podaży. Sporadyczne transakcje w jęczmieniu, fasoli, grochu, wyce, hreczce.

Tendencja wybitnie zwyżkowa, usposobienie silne.

Giełda warszawska.

Gotówka: Dolary St. Zj. 2175 — 2195 — 2155.. Franki złote 412.250.

Czeki: Belgja 97.250 — 98 — 96, Holandja 805 — 795.500. Londyn 9 milj., 9.200 — 9.100. N. Jork 2,100.000 — 2,175 — 2,195 — 2,155.000. Paryż 113 — 114 — 113.500 — 114.750 — 112.750. Szwajcarja 375 — 378 — 378.500 — 371.500. Wiedeń 30 — 29.75 — 29.55 — 28.95. Praga 62.500 — 61.950. Włochy 91. Bony złote 304—320. 8% pożyczka 1,940—2,025. Miljonówka 37 — 33.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Notowania końcowe z dnia 19 listopada:

Bank handlowy 2,225; Bank kredytowy w Warsz. 550—600; Bank małopol. w Krakowie 530; Bank. pow. kred. 55—47.00; Bank Polsko-handl. w Poznaniu 960—935; Bank Zj. Ziem pol. w Warszawie 850—925—915; Bank. Zw. Sp. Zarobk. Pozn. 2,800—2,902; Bank. Związków ziemian 140—150; Cerata 135—125; Kijowski i Scholze 2,100; Rr. Puls 215; Strem. 11 milj. Wildt 210; Cukrownie Chodorowsk. 3.100; Cukr. Czorsk. 1.700; Cukrownie Czostowice 4,600; ukrownie Gosławice 1.300; Cukrownie Michałow. 1,150; Warszaw. tow. F. cukru 4.700; Firlej 395; Łazy 100; Drzew. przem. i handl. 230; Warsz. tow. kop. węgla 4.800; Cegielski w Poznaniu 575; Filzner i Campner 7,200; Lilpop Rau i Loew. 550; Modrzejowskie zakłady 8,500; Norblin Br. ruch. 950; Ortwein i Karasiński 230; Ostrowiec zakłady 10,500; Parowozy 270; Pocisk 330; Rohn i Zieliński 500; K. Rudzki i Ska 1—4 1,425; Starachowice 1—5 em. 2.750; Suchedniów 2.400; Trzebinia 260; Union 5 m.; Ursus 530; L. Zieleniewski 8,800; Zawiercie 300 milj. Żyrardów 265 milj.; Ł. J. Borkowski 345; Br. Jabłkowscy 105; Polbal 80; Skóry i garbniki 100; Syndykat rolniczy 1,650; Żegluga 250; Zachod. tow. 165; Ćmielów 650; Elektryczność 1,750; Pol. tow. elektryczne 140; Haberbusch 3.700; Fabr. Papier. Klucze 575; Pol. przem. kork. 80; Marynin 1.250; Polska Nafta 180; Przem. naftowy 550; Br. Nobel 710; Lenartowicz 55; Pustelnik 515; Siła i światło 450; Tow. czysz. spirytusu II i III em. 2 milj.; Tkanina 65; Polski Loyd 87.500; Brown Rovery 3,500; Mirków 14,600; Lombard 40.

Giełda krakowska.

Bł. 330; Tohan 340; ZBK. 112; PBK. 42; Impex 8½; Farina 275; Glob 44; Żegluga 52; Zieleniewski 8,300 Cegielski 550; Parow. 250; Rohn 550; Trzeb. 375; Górka 8200; Siersza 5100 Nafta 190; Chod. 3300; Ćmielów 580; Siersza el. 90.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT) Notowania wstępne z dnia 19. listopada b. r.: Holandja 214; Nowy York 578 i trzy czwarte; Londyn 24,81; Paryż 30,37; Medjolan 24,25; Praga 16,70; Budapeszt 0,03; Bukareszt 2,95; Belgrad 6,45; Sofja 4,35; Wiedeń 0,00,81; Austr. stempl. 0,00,81 i pół

Olbrzymia panama spirytusowa w Czechosłowacji.

Praga 19 listopada.

(N.) Stolica Czechosłowacji była onegdaj widownią ogromnego skandalu coś w rodzaju olbrzymiej panamy spirytusowej, w które zmieszani są: prezydent Senatu czeskiego Praszek, partja czeskosłowackich socjalistów, czeska narodowa partja demokratyczna, naddyrektor państwowego urzędu spirytusowego, jeden z członków gabinetu czeskiego i wielu innych osobistości ze świata politycznego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos poseł Nemes (czeski socjalista) który bez ogródek oświadczył, że prezydent Senatu Praszek wmieszany jest w aferę spirytusową albowiem otrzymał z towarzystw spirytusowych sumę 19 miljonów koron czeskich na jakiś tajny fundusz dyspozycyjny z którego do tej chwili nie wyliczył się.

W związku z tem wystąpieniem posła Nemesa pilznenski „Cesky Dennik" występuje z sensacyjnemi rewelacjami, z których wynika, że to czescy socjaliści otrzymali z towarzystwa spirytusowego 10 miljonów koron czeskich i w ten sposób usiłują zwalić winę na drugich. Natomiast wieczorne wydanie „Prawa Lidu" zapowiada dalsze senzacyjne rewelacje w tej aferze dodając przytem, że wmieszane są tu osobistości piastujące bardzo wysokie stanowiska państwowe.

Afera ta prawdopodobnie położy kres obecnej koalicji rządowej w Czechosłowacji, albowiem czescy socjaliści zapowiedzieli swoje wystąpienie z koalicji. Doprowadzi to niewątpliwie do przesilenia gabinetowego.

Na wzmiankę zasługuje fakt, że ze strony skompromitowanego prezydenta Senatu Praszka stara się się wpłynąć na posła Nemeša, by wstrzymał się aż do czasu ukończenia śledztwa z opublikowaniem tej sprawy — tenże odpowiedział: „z łotrami okradającemi skarb państwa, nie rozmawiam!

Cała prasa czeska przepełnioną jest szczegółami olbrzymiej tej afery. W każdym razie wkrótce należy oczekiwać bardzo ważnych zmian personalnych na wyższych stanowiskach państwowych w Czechosłowacji, albowiem afera ta zatacza tam co raz szersze kręgi.

Nieudane próby agitacji komunistycznej.

Lwów, 20. listopada.

(h) Droga przez Gdańsk sygnalizowano do Warszawy, że w ostatnich tygodniach **drogą nielegalną przekroczyło 3.000 agitatorów komunistycznych granicę polską.**

Nie mówiąc o ostatnich strajkach. które omal że nie wstrząsnęły całem życiem gospodarczem w Polsce — wpływy. względnie próby wpływów komunistycznych

zaczynaja przedostawać się i do wojska.

Ubiegłej niedzieli przy sposobności przemarszu jednego oddziału wojskowego na nabożeństwo do kościoła, usiłowała szajka dotychczas niewyśledzonych agitatorów bolszewickich w okolicy głównego urzędu pocztowego. przy ul. Słowackiego, **rozdawać żołnierzom komunistyczne kartki ulotne** o treści antypaństwowej. Kartki te zawierały sentencje takie, jak: „Cześć żołnierzom, którzy nie usłuchali rozkazu strzelania" itp. Robota ta, obliczona na zdemoralizowanie żołnierza, **kompletnie zawiodła,** gdyż żołnierze kartki otrzymane oddali gremialnie oficerom.

Na odbywającej się wczoraj w sali Filharmonji Akademji ku czci poległych robotników w ostatnim strajku, urządzonej staraniem P. P. S., niewyśledzeni na razie agitatorzy rozrzucili między obecnych na Akademji większą ilość ulotek p. t.: „List otwarty posła Królikowskiego do P. P. S. w sprawie kongresu" oraz „Manifest Polskiej Partji Komunistycznej".

Smutne figury w teatrach lwowskich.

JESZCZE JEDEN GŁOS „NABRANEGO" ABONENTA TEATRALNEGO.

Lwów. 20. listopada.

Zamieszczone w „Gazecie Porannej" uwagi na temat macoszego traktowania abonentów w teatrach miejskich znalazły ogólny poklask między tymi, którzy z tych szumnie zapowiedzianych beneficjów chcieli korzystać. Z pomiędzy licznych zażaleń, przytaczamy **głos jednego z urzędników poważnej instytucji finansowej:**

— Zdanie, wyrażone w artykule na ten temat — rzekł nasz informator — iż zniżki abonamentowe to są **czyste kpiny z publiczności, jest niestety aż nadto uzasadnione** i nie tylko ja, ale wszyscy moi koledzy, którzy dali się nabrać, piszemy się na nie w całej rozciągłości.

Na dowód, iż rzeczywiście dyrekcja teatru kpi sobie z nas, przytoczę osobiste doświadczenia:

Dyrekcja zapowiedziała, że bilety abonamentowe wydaje się od rana dnia poprzedzającego przedstawienie. Wysyłałem woźnego po bilety jeszcze przed otwarciem kasy tak, że **nikt przedemną biletów abonamentowych otrzymać nie mógł,** a mając prawo do miejsc pierwszorzędnych, **nie otrzymywałem nigdy bliższego miejsca, jak rzędzie 17-tym.** Przyjmując, że kasa przy ul. Tańskiej dostaje bliższe rzędy dla tych, którzy płacą pełną cenę, to jednak sądzę, że to uprzywilejowanie powinno się rozciągać najdalej do 10-tego rzędu, nie zaś aż do 17-go, zwłaszcza, że okazuje się potem na przedstawieniach, **że najbliższe rzędy świecą pustkami,** a dopiero za tą barjerą pustych krzeseł siedzą parjasi teatralni czyli abonenci.

Jeszcze jaskrawszy przykład tego lekceważenia praw abonentów otrzymałem, gdy odmówiono mojemu żądaniu, by mi dano miejsce w pierwszym rzędzie na pierwszym balkonie, z wyraźnem oświadczeniem, że cały **pierwszy rząd już wykupiony.** Otrzymawszy bilety w dalszym rzędzie, przekonałem się na przedstawieniu, że literalnie cały **pierwszy rząd był zupełnie pusty.**

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na jedną nielogiczność, która **ze szkodą abonentów a zarazem i frekwencji teatralnej** popełnia dyrekcja. Oto nie rozumiem, dlaczego sprzedaż biletów na abonament ogranicza się tylko do dnia poprzedniego i przedpołudnia w dniu przedstawienia, natomiast nie można ich dostać wieczorem, choćby teatr był zupełnie niewysprzedany.

Te bezsensowne ograniczenia i upośledzenia obrzydziły mi tak doszczętnie abonament teatralny, że nie tylko na równi z moimi kolegami **wyrzekłem się raz na zawsze kupna abonamentu, ale nawet darowuję dyrekcji reszte biletów niezrealizowanych,** zwłaszcza że i służba teatralna traktuje abonentów, jakby jakichś natrętnych intruzów.

*

Zniżki teatralne. W tej sprawie od Dyrekcji teatrów m. otrzymujemy następujące pismo: Mimo licznych podziękowań ze strony publiczności której istotnie uprzystępniono przedstawienia tak dalece, że dziś teatr jest tańszy od kina, trafiają się malkontenci, narzekający, iż trudno im przychodzi zrealizowanie bloczków. Otóż należy pamiętać, że bardzo często za gotówkę teatr jest w kilka godzin wysprzedany i biletów dostać nie można. To samo dzieje się z bloczkami. Jedyna na to rada jest zgłaszać się jeden dzień naprzód już o godzinie 9 rano. Dyrekcja n. p. na drugie przedstawienie „Walkirji" wszystkie książki przeznaczyła na bloczki abonamentowe **i ani jednego biletu nie sprzedawała za** gotówkę, a jednak biletów brakło, gdyż przecież w Teatrze Wielkim jest miejsc, niespełna tysiąc. „Walkirja" pójdzie jeszcze kilkanaście razy, a więc wszyscy będą mogli bloczki zrealizować. Na grudzień nie będzie się sprzedawało abonamentów młodzieży akademickiej, gdyż przywraca się dawniejsze zniżki wprost przy kasie przy okazaniu legitymacji.

Ceny abonamentów na grudzień I. kategorja 1,200.000, II. kat. 800.000; loże 4,500.000 passe-partout na jedną osobę 4,000.000 na dwie osoby 6,000.000. — Sprzedaż abonamentów na grudzień rozpoczyna się we czwartek, 22 bm., od 10 do 12 w Teatrze Wielkim.

Wiosna a jesień.

Lwów, 18 listopada.

(jp.) Przy wszystkich troskach i zmorach obecnego, niezwykle ciężkiego okresu przesileniowego, w obec którego władze nasze nie mogą zareagować dość silnie, jedyną władzą, która zda się skutecznie załatwiać supliki ziemian jest nasza najwyższa władza niebieska. W uwzględnieniu zapewne nadzwyczajnej drożyzny węgla drzewa i artykułów odzieżowych, Stwórca zamierza nas widocznie uwolnić w tym roku od płacenia podatku zimie i zamiast tego twardego egzekutora, zsyła nam w listopadzie wiosnę najmilszą, bo niespodziewaną. Codziennie niemal witają nas ze snu słoneczne ranki, łagodne ciepło dnia odchyla w miłej igraszce kołnierze płaszczów, swoje szalów i puszystych futer u tych, którzy je mają — biedakom zaś zastępuje dobrotliwie te brakujące części garderoby. A roślinność, na wiarę promieni słonecznych, budzi się do nowego życia. Drzewa, jeszcze nieogołocone z dawnego listowia, puszczają nowe pęki, zakwitają w ogrodach kwiaty, nawet róże szukają cudem swego rozkwitu żarnych blasków lata. Wiosna o jesieni piękną jest i uroku pełna, lecz refleksja zabarwia ją nieskończoną melancholją, jak ostatnie uśmiechy tych, którym już piętno niechybnej śmierci wypisało na czole nieubłagane fatum.

ananke.,

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ MIEŚCI SIĘ NA ULICY PODWALE 3. I-sze PIĘTRO.



Nauka i wychowanie

DO NADZWYCZAJNEGO EGZAMINU z sześciu klas gimnazjalnych (dla urzędników i wojskowych). Kurs przygotowawczy rozpocznie się z początkiem stycznia w szkole „Ecole Reforme“, Pańska 14. Informacje i wpisy do 15. grudnia. Tamże kursa do matury gimnazjalnej. 1375-16

Małżeństwa

BIURO POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW zawiera transakcje małżeńskie, mamy dużo kandydatów i kandydatek z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i obywateli ziemskich, szerokie znajomości w kraju i zagranicą. Panie i panowie zgłaszajcie się licznie z załączeniem swojej fotografii. Jedynie tą drogą możecie się ożenić i wyjść za mąż nawet bez majątku. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa, ścisła dyskrecja zapewniona, na odpowiedź załączyć podwójny znaczek pocztowy. Zgłoszenia przyjmuje M. Marciak i Ska, Przemyśl Popielów 10. 1188

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, PIANINA. Kupno. Sprzedaż. Najem. Zamiana. Kaim, Kopernika 16. 1122-20

DWIE nowe piękne kamienice, położone w śródmieściu, okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia u adwokata Dr. Matkowskiego, ul. Batorego 7. -2

WÓZEK NA RESORACH, półszorek rosyjski sprzedam Issakowicza 22. 1193

DYWAN PERSKI bardzo piękny i duży do sprzedania. Ul. Krasickich 20 u dozorcy od 3—4. 1190

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONO dowód osobisty na imię Zofji Boguszowej oraz zaświadczenie obywatelstwa polskiego na imię Stanisława Bogusza z rodzną i pozwolenie na rewolwer na imię Zofji Boguszowej łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Grotgera 1d m. 7 za sowitem wynagrodzeniem. 1192

Posady i prace

TECHNIK BUDOWNICZY biegły w budowlach nadziemnych i żelazo-betonowych poszukuje posady. Zgł. pod 3335 upraszam do „Posener Tagebl.“ w Poznaniu. 1184

Rozmaite

PRACOWNIA futer Michała Malca przyjmuje roboty kuśnierskie po najtańszych cenach. Hotel Europejski, pl. Marjacki l. 4. w podwórzu. 1162

JAJA nadeszły. Sprzedaż hurtowna i detaliczna rozpoczęta. Graybner i Ska, Kopernika 19. Telefon 11—07. 1171-3

MLEKO DWORSKIE w każdej ilości poleca Mleczarnia „Bartatów“, Pasaż Mikolascha, naprzeciw Kina „Lux“.

PRZYJMĘ zastępstwo nteresów. Znam stosunki lokalne. Zgłoszenia pod „Energiczny“. 1189

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe wystawione na nazwisko Seweryn Mahler. 1194-2

ZGUBIONĄ lub skradzioną książeczkę wojskową na imie **Sydir Chtiej 1892 roczn. na dworcu Drohobycz-miasto, dnia 4. listopada b. r. — unieważniam.** 1175-3

Obwieszczenie licytacji.

Dnia 28. listopada 1923 r. odbędzie się o godzinie 10. rano w Powiatowem Biurze Odbudowy w Stryju ustny przetarg publiczny na ryczałtową sprzedaż 686 m^3 miękich materjałów tartych na składzie w Smorzu.

Informacji udziela powyższe Biuro w Stryju.

Dyrektor Odbudowy:
Inż. Wel zer mp.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że Komisja wybrana w myśl uchwały Rady miejskiej ustanowiła na dnia 13. listopada 1923 cenę gazu na 59.000 Mp. za 1 m^3.

Opłata za najem gazomierzy, została podwyższona o 150%.

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc listopad 1923 bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal, mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Inkaso według tej taryfy rozpocznie się z dniem 28. listopada br.

Lwów w listopadzie 1923. 1195

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miej.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10.000 Mp., w nadesłanem 30.000 Mp., po kronice 40.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 50.000 Mp., na pierwszej stronie 75.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 8.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 10.000 Mp., dla poszukujących pracy 5.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 28.000.000 Mp. 1 cała strona w części tekstowej 55.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 80.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 540.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 600.000 Mk.—Za granicą 650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.